

# Bronisław Komorowski

---

## Ziemiaństwo w armii II Rzeczypospolitej

---

Niepodległość i Pamięć 9/1 (18), 125-134

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bronisław Komorowski

## Ziemiaństwo w armii II Rzeczypospolitej

### Tradycje służby

Ziemiaństwo, które jako warstwa społeczna ukształtowało się na przełomie XIX i XX wieku, stanowiło kontynuację stanu szlacheckiego<sup>1</sup>.

Rok 1807 — utworzenie Księstwa Warszawskiego zapoczątkowuje, zdaniem niektórych badaczy, proces kształtowania się nowoczesnego ziemiaństwa<sup>2</sup>.

Napoleon, wkraczając u schyłku 1806 roku do Polski, postawił na ziemiaństwo, a nie na ugrupowania o radykalnym obliczu politycznym. Przedstawiciel arystokracji, ks. Józef Poniatowski, otrzymał najwyższą władzę wojskową. Nowa sytuacja, perspektywy dla kraju i osobistej kariery, „pchnęły” ziemiaństwo do wojska. Uwidoczniło się to już w Wielkopolsce, gdy asystę Napoleona, Gwardię Honorową, stanowili synowie najlepszych rodów ziemiańskich. Złożony prawie w całości z ziemian pułk lekkokonna gwardii Napoleona (słynni szwoleżerowie), stanowił elitę polskiej jazdy. Szwoleżerowie wywodzący się z ziemiaństwa tworzyli także wspólnotę duchową, będącą reminiscencją tradycji szlacheckiej, związków pokrewieństwa i honoru. Michał K. Karpowicz uważa, nie bez słuszności, że szwoleżerowie potrafili później wykorzystywać wiedzę i doświadczenia zdobyte w licznych wojażach w czasie wojen. „Byli to przecież synowie ziemiańscy — pisał Karpowicz — bądź ludzie, którzy już mieli własne majątki ziemskie, do których mieli wrócić i którymi mieli kierować. Wiadomości zbierane w czasie tych wojaży mieli później wykorzystać. Przypomnijmy choćby To-

---

1 *Ziemiaństwo polskie 1795–1945*, pod red. Janiny Leskiewiczowej, Warszawa 1985, s. 12; A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 11–13; B. Gałka, *Ziemiaństwo i ich organizacje w Polsce lat 1918–1939*, Toruń 1999, s. 23. Kryteria wyodrębniające ziemiaństwo (np. majątkowe, pochodzenia czy kulturalno-obyczajowe) stanowią przedmiot sporów wśród znawców tej problematyki. Przynależność do tej grupy według stanu majątkowego, przyjęta np. w okresie międzywojennym (spis z 1931 r.) ogranicza istotnie rozważania w szerszym kontekście kulturowym, obyczajowym czy też świadomościowym.

2 A. Kwilecki, wyd. cyt., s. 13.

masza Łubieńskiego, czy Chłapowskiego i Paca, których majątki były wzorem nowoczesności w rolnictwie<sup>3</sup>. Niektórzy z ziemian, jak Antoni Giełgud, wspierali finansowo rozbudowę armii, która stanowiła dumę obywateli Księstwa. Inni zapisali się bohaterskimi czynami na polach bitew. Książę Dominik Radziwiłł, oficer napoleoński, podobnie jak ks. Józef Poniatowski, odmówił przejścia do obozu rosyjskiego. Miał stwierdzić: „Moje miejsce jest na czele mojego pułku, a nie w Nieświeżu”<sup>4</sup>. Zginął w 1813 roku w bitwie pod Hanau. Z tym więc okresem wiążą się coraz silniejsze związki ziemiaństwa z wojskiem.

Wielu ziemian, którzy rozpoczynali służbę w czasach napoleońskich, kontynuowało ją w armii Królestwa Polskiego i w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 roku. Bogate ziemiaństwo fundowało własnym sumptem pułki i bataliony, w których później często służyło. Konstanty Czartoryski np. sformował 16 pp, w którym później będzie służył i dowodził. Wielu oficerów rezerwy podjęło działalność organizacyjno-wojskową na rodzimych terenach, gdzie dowodzili formacjami terytorialnymi, dochodząc nawet do stopni generalskich (Biernacki, Różycki)<sup>5</sup>. Ziemiaństwo dominowało w korpusie generalskim i adiutanturze. Wielu generałów-ziemian po upadku powstania trafiło do Wologdy, Kostromy, Permu i Jarosławia.

Klęska w 1831 roku spowodowała, że wielu ziemian zmuszonych było udać się na emigrację, inni trafili do więzień lub na zesłanie. Działalność represyjna władz rosyjskich była wymierzona głównie w ziemiaństwo, starano się zniszczyć podstawy jego funkcjonowania i pozbawić roli, jaką odgrywało w społeczeństwie.

Rosjanie zaczęli od wprowadzania nowych zasad nabywania praw szlacheckich. Działająca w latach 1836–1861 Heroldia Królestwa Polskiego zajmowała się sprawdzaniem dowodów szlachectwa, prowadzeniem ksiąg szlachty. W wyniku działań Heroldii niesłusznie zakwestionowano pochodzenie szlacheckie wielu osobom, nie dysponującym wymaganiami dowodzenia (np. dyplomy szlacheckie, dowody kupna, sprzedaży czy dziedziczenia wsi przed rozbiorami, metryki).

Mimo stawianych trudności, starania o uznanie szlachectwa podjęło kilkadziesiąt tysięcy osób. Ogółem Heroldia potwierdziła szlachectwo ponad 52 000 osób, co stanowiło zaledwie szóstą część dawnej szlachty. Oznaczało to, według niektórych badań, redukcję szlachty z ok. 7,5% do ok. 1,1% ludności<sup>6</sup>.

Na terenie zaboru pruskiego, w środowiskach ziemiańskich, zaczęto propagować, jako wzorce postępowania, byłych wojskowych, którzy odnosili sukcesy także na polu gospodarczym, jak np. Dezydery Chłapowski, Tytus Działyński, Maciej Melżyński czy Andrzej Niegolewski. Szczególnie popularny był gen. Dezydery Chłapowski, oficer Napoleona, były więzień pruski, za udział w powstaniu listopadowym. W swoim majątku ziemskim stosował nowoczesne metody gospodarcze, kształcił praktykantów. Bogate doświadczenia gospodarcze zamieścił w podręczniku *O rolnictwie...*<sup>7</sup>

3 M. K. Karpowicz, *Pokolenie Księstwa Warszawskiego. Kadra oficerska pułku szwoleżerów gwardii Napoleona*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXIV, 1983, z. 1, s. 649.

4 S. Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990, s. 169.

5 M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 173, 210.

6 J. Skowronek, *Heroldia Królestwa Polskiego*, w: *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 1, Warszawa 1981, s. 251.

7 *O rolnictwie przez Dezyderego Chłapowskiego*, Poznań 1835.

W zaborze rosyjskim część ziemiaństwa starała się wymusić na władzach ustępstwa polityczno–narodowe i zgodę na realizację programu pracy organicznej. Ziemiańskie Towarzystwo Rolnicze popierało manifestacje poprzedzające wybuch powstania styczniowego 1863 roku. Powstanie mogło tak długo trwać, mimo ogromnej przewagi nieprzyjaciela, dzięki zaangażowaniu ziemiaństwa. Dwór utrzymywał oddziały, dobrowolnie opodatkowywał się na rzecz władz powstańczych i struktur podziemnych. Ziemiaństwo stanowiło tę część społeczeństwa, która zapłaciła największą cenę za swój patriotyzm — poparcie powstania. Około 38 000 osób skazano na zesłanie lub katorgę na Syberii, tysiące wcielono do wojska rosyjskiego.

Z czasem patriotyzm heroiczny ziemiaństwa zaczął ustępować z wolną działalnością gospodarczej i kulturalnej. Mimo represji politycznych i ekonomicznych, dwór ziemiański, w dalszym ciągu, szczególnie na kresach, stanowił ośrodek kultywowania tradycji, kultury i polskości. Na początku XX wieku następuje powolne odrodzenie zbiorowej działalności ziemiaństwa. Powstają stowarzyszenia wzajemnej pomocy ziemian polskich. Organizowane są zjazdy sąsiedzkie, pokazy maszyn i lustracje gospodarstw.

### Ziemiaństwo w formacjach wojskowych walczących o niepodległość

Ziemiaństwo służyło we wszystkich polskich formacjach wojskowych walczących na frontach I wojny światowej. Specyficzną formację stanowiły Legiony Polskie, w których znaczną liczbę stanowili żołnierze pochodzenia inteligenckiego, spauperyzowana szlachta. Komendę Legionów wszystkich brygad tworzyli ludzie pochodzenia ziemiańskiego, jak Józef Piłsudski herbu Kościesza, Józef Haller de Hallenburg czy Karol Trzaska–Durski.

Najwięcej przedstawicieli inteligencji zaciągnęło się w pierwszych miesiącach wojny, przede wszystkim do I Brygady (44,22% całego stanu), następnie III Brygady (34,70%) i do II Brygady (29,37%)<sup>8</sup>.

W latach 1914–1916 wśród 7465 werbowanych legionistów przez agendy Centralnego Biura Poborowego w Piotrkowie, odnotowano 3688 przedstawicieli inteligencji<sup>9</sup>. Ziemiaństwo tradycyjnie już wstępowało do tworzonych oddziałów kawaleryjskich. Władysław Belina–Prażmowski, Gustaw Orlicz–Dreszer, Bolesław Wieniawa–Długoszowski, Mariusz Zaruski czy Tadeusz Jaroszewicz, to tylko kilka przykładów synów rodów szlacheckich–ziemiańskich, dla których służba w kawalerii stanowiła kontynuację tradycji rodzinnych.

Podobnie rzecz miała się w kawalerii II Brygady Legionów. Tradycje rodowej służby żołnierskiej, dowódcy 2 szwadronu ułanów, por. Zbigniewa Dunina–Wąsowicza, bohatera Rokitny, sięgały czasów Jagiellonów, Batorego i Wazów. Jego pradziad Mikołaj szarżował pod Somosierrą. Pod Rokitną zginął także jeden z przedstawicieli „starożytnego” rodu szlacheckiego por. Roman Prawdzic–Włodek, który wstąpił do Legionów z zamiarem pełnienia prostej służby żołnierskiej.

Takie nazwiska, jak Topór–Kisielnicki, Jaxa–Konarski, Ostoja–Zagórski, Dunin–Brzeziński czy Dobrzański, świadczyły o kontynuacji służby żołnierskiej przez kolejne pokolenia ziemiaństwa.

8 S. Czerep, *II Brygada Legionów*, Warszawa 1991, s. 251.

9 Tamże, s. 92.

Liczni przedstawiciele ziemiaństwa zasilili także kawalerię Legionu Puławskiego i polskich jednostek na wschodzie. Wielu z nich, jak Lucjan Żeligowski, Józef Dowbor-Muśnicki, Karol Radziwiłł, wstąpią później do regularnych jednostek odrodzonego Wojska Polskiego.

I wojna światowa przyniosła ziemiaństwu wielkie straty i zagrożenie egzystencji ekonomicznej. Przemarsze, postoje i rekwizycje wojsk niszczyły majątki ziemskie. Powtarzały się wraz z przesuwaniem linii frontu. Środowiska ziemiańskie zaczęły się konsolidować i tworzyć komitety obywatelskie. W czerwcu 1915 roku utworzono w Warszawie Związek Ziemian, zrzeszający ziemiaństwo Kongresówki. W następnym roku powstały podobne związki ziemian, uznane przez okupacyjne władze niemieckie i austriackie. Jednakże szczególnie dramatyczna sytuacja zaistniała na kresach wschodnich. Antypolskie wystąpienia na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego i w Galicji Wschodniej, skierowane były przede wszystkim przeciwko ziemiaństwu, zamieszkującemu te ziemie od wieków. Wielu ziemian organizowało samoobronę, aby z orężem w rękę bronić dorobku pokoleń i zaświadczać o wielowiekowej obecności polskiej na tych ziemiach.

W końcu 1918 roku, w obliczu wycofywania się wojsk niemieckich i bolszewickiego zagrożenia, powstały, samorzutnie lub z inspiracji środowisk wojskowych i szlacheckich, oddziały samoobrony w rejonie Wilna, Grodna i Mińska. Na czele Samoobrony Litwy i Białorusi stanął gen. Władysław Wejtko, zatwierdzony przez władze w Warszawie. Generał Wejtko i wileńska POW przystąpili do formowania w rejonie Wilna dwóch pułków piechoty i jednego pułku ułanów, do których wstępowali przede wszystkim byli wojskowi, ziemianie i młodzież inteligencka. Oddziały te odegrały główną rolę w wyzwoleniu Wilna i późniejszych walkach z bolszewickimi wojskami w rejonie miasta. Członek samoobrony, Konstanty Drucki-Lubecki, znakomity kawalerzysta, służył będzie później w 13 pułku ułanów, 23 pułku ułanów i dowodził 2 pułkiem szwoleżerów (zamordowany w 1940 roku w Rosji Sowieckiej, pośmiertnie mianowany został generałem brygady).

Również ważną rolę odegrało ziemiaństwo w powstaniu wielkopolskim. Część „herbowych” powstańców miała już za sobą służbę w armii niemieckiej. Nawiązywali do tradycji rodzinnych i wstępowali do kawalerii oraz artylerii konnej. Większość z nich kontynuowała służbę w szeregach Wojska Polskiego w wojnie z Rosją Sowiecką.

W pamiętnym 1920 roku, w powiatach i gminach organizowano Komitety Obrony Narodowej, do których licznie wstępowali ziemianie. Członkowie komitetów organizowali werbunek ochotników do wojska, przeciwdziałali szerzeniu się nastrojów defetystycznych, propagowali Pożyczkę Narodową.

Ze zrzeszonych w Związkach Ziemian (w 1920 roku) — 5400 ziemian, 2106 służyło w armii (40%)<sup>10</sup>. Poległo lub zostało zamordowanych przez bolszewików 122 ziemian, zaś 390 odznaczono orderem *Virtuti Militari* lub Krzyżem Walecznych. Za wzór postawy obywatelskiej stawiano Antoniego A. Radziwiłła, który mimo że miał bezwład nóg, wstąpił do wojska i jeździł w taborach 10 pułku ułanów „tylko dla zaznaczenia, że osobiście bierze udział w wojnie o obronę Polski”<sup>11</sup>.

10 *Organizacje ziemiańskie na ziemiach polskich*, praca zbiorowa pod red. J. Pliszczyńskiego i in., Warszawa 1929, s. 41.

11 S. Mackiewicz, wyd. cyt., s. 229.

Znacznie mniej znany jest udział ziemiaństwa w powstaniach śląskich. Szczególnie zapisał się ppłk Ignacy Mielżyński, były powstaniec wielkopolski, wielce zasłużony w wojnie z bolszewikami. W 1921 roku reaktywował POW Górnego Śląska i następnie objął dowództwo nad oddziałami powstańczymi.

W powstaniu wziął także udział dziedzic wielkich tradycji rodu Chodkiewiczów, 17-letni kadet lwowski Karol. Walczył w 8 pp kpt. Rataja. Otoczony przez nieprzyjaciół, nie chcąc poddać się, ostatnią kulą odebrał sobie życie.

Trudna sytuacja ekonomiczna państwa i klarowna sytuacja na froncie spowodowała, że poczynając od jesieni 1920 roku, rozpoczęto demobilizację. W pierwszej kolejności zwalniano właścicieli i dzierżawców ziemskich, urzędników państwowych i nauczycieli<sup>12</sup>. Byli oni, bardziej aniżeli armii, potrzebni społeczeństwu i gospodarce odbudowującego się ze zniszczeń wojennych państwa.

### Ziemiaństwo w armii II Rzeczypospolitej

W armiach państw zaborczych, jak już stwierdzono, trzon oficerów–Polaków stanowili tradycyjnie ziemianie, spauperyzowana szlachta, inteligencja. Niektórzy z nich byli absolwentami wyższych szkół wojskowych Wiednia czy Petersburga. Można także stwierdzić, że przedstawiciele najświetniejszych rodów arystokratycznych nie przejawiali większego zainteresowania karierą oficera zawodowego w armii państwa–zaborcy. Nazwiska ziemian–arystokratów występują najczęściej w spisach oficerów rezerwy. Jednakże ziemianie z tytułami hrabiowskimi, jak np. Stanisław Szeptycki, Tadeusz Jordan–Rozwadowski czy Ignacy K. Ledóchowski wstąpili i kontynuowali dalszą karierę w odrodzonym Wojsku Polskim. Inni, mniej utytułowani, wybrali także służbę wojskową, kierując się głównie wartościami ideowymi, często odsuwając ekonomiczne na dalszy plan.

Jak już wspomniano, większość ochotników–ziemian przeszła do rezerwy w ramach demobilizacji armii. Ziemianie, szczególnie z Małopolski Wschodniej, ale także i z Wielkopolski, gdzie wiele majątków ziemskich uległo zniszczeniu w czasie działań wojennych, powrócili „na gospodarstwo”<sup>13</sup>.

Przejęcie armii na stopę pokojową przyniosło początkowo wzrost obojętności społeczeństwa wobec zagadnień obronności. W 1923 roku gen. Jan Romer pisał, że „społeczeństwo zwłaszcza bogatsze odnosi się do wojska biernie... bez szacunku i bez miłości do stanu oficerskiego”<sup>14</sup>. Sytuacja zmieni się w drugiej połowie lat dwudziestych. Dla wielu zaś zubożałych ziemian służba wojskowa będzie stanowiła szansę na godne miejsce w społeczeństwie.

W maju 1922 roku korpus oficerski w Wojsku Polskim liczył ok. 13 000 ludzi. Oficerowie kawalerii, a więc broni tradycyjnie „ziemiańskiej”, stanowili grupę ok. 1500 osób. Pułki kawaleryjskie wyróżniały się szczególnym poszanowaniem historii, przywiązaniem do chlubnej przeszłości, co było „wynoszone” przede wszystkim z rodzinnych dworów żołnierzy. Występowało poczucie odrębności i swoistej wyższości nad innymi rodzajami wojsk. Były to

12 P. Stawicki, *Polityka wojskowa Polski 1921–1926*, Warszawa 1981, s. 64.

13 P. Stawicki, *Rodowód i struktura społeczna korpusu oficerskiego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXIII, 1981, s. 236–237.

14 P. Stawicki, *Polityka wojskowa...*, s. 112.

często oddziały odznaczone krzyżami *Virtuti Militari*, autentyczni spadkobiercy tradycji i ducha rycerskiego. Nawet zabawne żurawiejki, śpiewane przez kawalerzystów, wskazywały jednoznacznie skład społeczny pułków, np. 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa Poniatowskiego:

Ósmy zdoła nam salony,  
Same grafy i barony,

12 Pułku Ułanów Podolskich:

Pułk dwunasty rusza w pole  
Po majątki na Podole,

czy wreszcie 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. króla Bolesława Chrobrego:

Zbiorowisko samych panów  
Siedemnasty pułk ułanów.

Kawalerzyści, zdaniem Franciszka Kusiaka, „twierdzili, że wywodzą się od rycerzy, od ich giermków piechurzy, a od ciur obozowych pozostali”<sup>15</sup>. Ta stale podkreślana wyjątkowość pozycji w siłach zbrojnych wynikała nie tylko ze swoistej megalomanii, ale także sentymentu i przywiązania do własnego pochodzenia społecznego. Własne obyczaje o długiej tradycji, świadomie nieregulaminowe różnice w umundurowaniu, określony styl życia, to wszystko stale przypominało czasy, gdy przodkowie służyli „pod” Napoleonem czy ks. Józefem.

Przeglądając wykazy absolwentów Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu za lata 1926–1939, często napotykałyśmy nazwiska synów ziemiańskich, co potwierdza stałość przywiązania do tego rodzaju wojska. W 1937 roku synowie ziemian stanowili 16% ogólnej liczby absolwentów szkoły<sup>16</sup>.

Tradycyjnie już związana z kawalerią była artyleria konna, odwołująca się do swoich korzeni z czasów Księstwa Warszawskiego i powstania listopadowego. W artylerii konnej służyli także ziemianie, którzy zapewne byli autorami powiedzenia, że „nie jest to artyleria, lecz kawaleria, która wozi ze sobą działa”.

Silne związki ziemiaństwa z wojskiem przejawiały się na gruncie towarzyskim, tradycjami sięgającymi jeszcze do czasów przedrozbiorowych. W czasie manewrów i ćwiczeń właściciele majątków ziemskich zapraszali oficerów na kwatery, gościli.

Oficerowie 13 pułku ułanów byli często goszczeni w majątku Belmonty, należącym do hrabiny Elżbiety Mikulicz-Radeckiej, *primo voto* Feliksowej Platerowej. W latach 1918–1919 hrabina Mikulicz-Radecka położyła wielkie zasługi, walnie przyczyniając się do zorganizowania pułku, werbując ochotników, wyposażając ułanów w mundury, konie, a nawet broń, wykupowaną od żołnierzy niemieckich. W czasach pokojowych słała hojne dary dla ułanów z okazji Bożego Narodzenia i święta pułkowego. Za zasługi dla pułku otrzymała tytuł Matki Pułku i jako jedyna kobieta została uhonorowana oficerskim krzyżem pułkowym<sup>17</sup>. Przyjęcia organizowane przez ziemian dla oficerów pobliskich pułków stanowiły nierozłączny element miejscowego życia towarzyskiego<sup>18</sup>.

15 F. Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992, s. 21.

16 Tamże, s. 38.

17 G. Cydzik, *Ułani, ulani*, Warszawa 1983, s. 153.

18 F. Kusiak, wyd. cyt., s. 67; Stanisław Radomyski wspomina o przyjęciach organizowanych przez Alfreda Po-

Dwory ziemiańskie stanowiły także ośrodki działalności organizacji paramilitarnych, takich jak np. Konne Przysposobienie Wojskowe, szkolące młodzież przedpoborową i rezerwistów. Duże zasługi w tworzeniu Konnego Przysposobienia Wojskowego, położył rtm. Stanisław Miedzianowski, który reaktywował oddziały tzw. Krakusów. W majątku kresowym Marii Rudniewskiej, w Tokarach, organizowano cykliczne szkolenia przysposobienia konnego. Szkolenie rezerwistów miało na celu „podtrzymywanie ducha wojskowego i pogłębianie uświadczenia obywatelskiego, nabytych w służbie czynnej”.

W połowie lat trzydziestych podjęto akcję aktywizacji mieszkańców zaścianków Kresów Wschodnich, którzy utożsamiali się z tradycjami szlacheckimi. Akcja miała rozbudzić patriotyzm, zainteresowanie polską historią i kulturą. W 1934 roku, w ramach podjętego eksperymentu, dowódca 5 Pułku Strzelców Podhalańskich utworzył dwie kompanie złożone w ok. 75% z rekrutów pochodzenia szlacheckiego, wywodzących się z powiatów drohobyckiego, samborskiego i turczańskiego<sup>19</sup>. W następnym roku, początkowo na terenie województw lwowskiego i stanisławowskiego, przy pomocy jednostki i garnizonów Korpusu Ochrony Pogranicza, utworzono sieć bibliotek ruchomych, które w zaściankach rozpowszechniały literaturę ukazującą zasługi i służbę szlachty dla państwa polskiego. Wojsko organizowało na tych terenach kursy świetlicowe dla żołnierzy jednostek tam stacjonujących, którzy byli potomkami szlachty kresowej.

15 września 1937 roku wiceminister spraw wojskowych gen. Janusz Głuchowski zwołał międzyresortową konferencję w sprawie utworzenia Komitetu do Spraw Szlachty Zagrodowej. Miesiąc później odbył się we Lwowie pierwszy Zjazd Szlachty Zagrodowej Wschodniej Galicji i Wołynia. Protektorat nad Związkiem Szlachty Zagrodowej objął marszałek Edward Śmigły-Rydz. W lutym 1939 roku, 450 kół szlachty zagrodowej skupiało ok. 41 000 osób<sup>20</sup>. „Akcja szlachecka”, jak określono te działania wojska i administracji na kresach, przyniosły konkretne rezultaty, przede wszystkim wzrost zainteresowania społeczności ziemiańskiej problemami obronności oraz umacnianie na tych terenach państwowości.

Omawiając stosunki ziemiaństwa z armią, trudno nie wspomnieć o osadnictwie wojskowym na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. 17 grudnia 1920 roku sejm uchwalił ustawę „O nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego”, dla szczególnie zasłużonych, inwalidów oraz żołnierzy-ochotników. Akcją kierował resort Spraw Wojskowych oraz Państwowe Komitety Nadawcze.

W latach 1919–1935 dla ok. 7900 osadników wojskowych przydzielono 143 000 ha ziemi<sup>21</sup>. Wielkość działek zależała od jakości ziemi i średnio wynosiła ok. 27 ha. Wśród osadników przeważali szeregowcy (40,7%) oraz podoficerowie (42,3%). Osiedlali się także oficerowie młodszy (11,2%), a także sztabowi (3,9%) oraz 94 generałów (1,2%). Wstępowali do organizacji rolniczych, społeczno-kulturalnych, wtapiali się w miejscową społeczność.

---

tockiego w Łańcucie na Boże Narodzenie, gdzie oficerowie otrzymywali po skrzynce koniaku i po jednym zającu, S. Radomski, *Wspomnienia o odrębnościach, zwyczajach i obyczajach kawaleryjskich II Rzeczypospolitej*, Pruszków 1994, s. 146, także s. 112, 134, 139.

19 J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1996, s. 126.

20 Tamże, s. 127.

21 P. Stawiecki, *Następcy Komendanta*, Warszawa 1969, s. 136.



Dla wielu wojskowych był to także okres powrotu do korzeni i zajęć ziemiańskich. Na Wileńszczyźnie, w majątku Andrzejewie osiadł gen. Lucjan Żeligowski. Generał Józef Haller nabył majątek Gomuchowo w powiecie chełmińskim, zaś gen. Józef Dowbor-Muśnicki Lusowo pod Poznaniem. Zacieśniały się w ten sposób związki wojskowych z miejscowym ziemiaństwem, co podnosiło m.in. także prestiż armii w społeczeństwie.

Liczne źródła podkreślają wyjątkową lojalność Związków Ziemian wobec władz państwowych<sup>22</sup>. Wielu ziemian-wojskowych brało czynny udział w życiu polityczno-gospodarczym państwa, przejawiało dużą aktywność społeczną. Utrwalało się przekonanie, że praca nie stanowiła dla oficera źródła bogacenia się, lecz była głównie powołaniem, o wielopokoleniowych tradycjach — wypełnianiem obowiązków wobec Ojczyzny.



Przyjazd J. Piłsudskiego i gen. J. Dowbor-Muśnickiego na uroczystość z okazji wyzwolenia Wielkopolski, 25 października 1919 r.

---

22 B. Gałka, wyd. cyt., s. 193.



Józef Piłsudski i Bolesław Wieniawa-Długoszowski



Gen. Mariusz Zaruski, fot. ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie



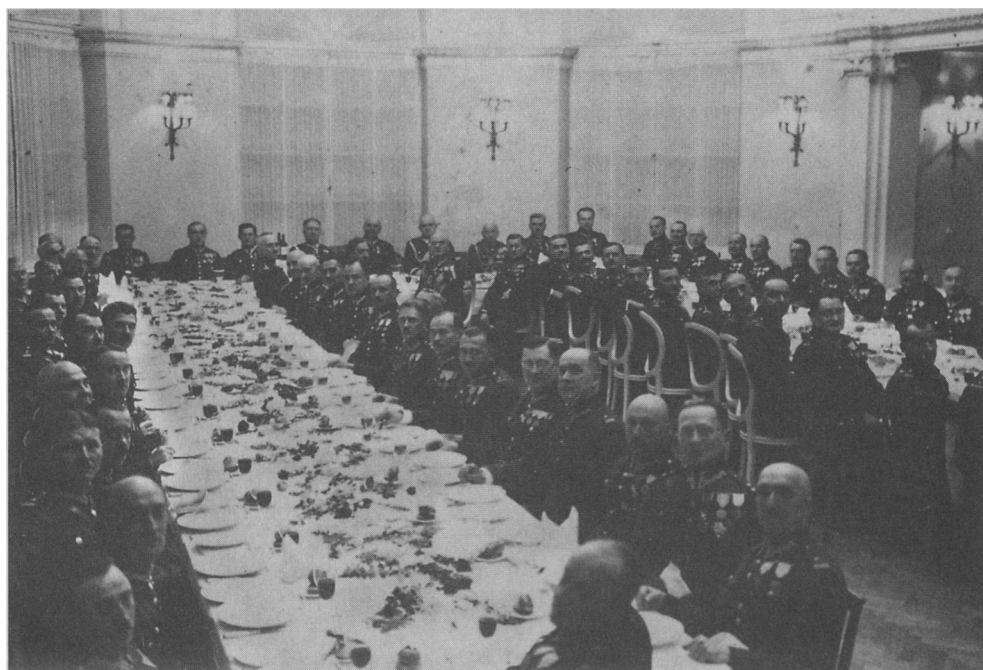
Gen. Tadeusz Rozwadowski, fot. wg: *General Rozwadowski*, Kraków 1929



Gen. Józef Haller



Uroczystość św. Huberta w pułku Dębica, 1937 r.



Uroczystość pożegnania gen. Bronisława Sikorskiego, fot. S. Reutt